

Józef Magnuszewski

Korespondencja Kazimierza Przerwy-Tetmajera z Franciszkiem Kvapilem

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 42/1, 258-282

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KORESPONDENCJA KAZIMIERZA PRZERWY-TETMAJERA Z FRANCISZKIEM KVAPIEM

Wśród różnych materiałów archiwum literackiego w Muzeum Narodowym w Pradze Czeskiej znalazłem korespondencję Kazimierza Przerwy-Tetmajera z jego tłumaczem, Franciszkiem Kvapilem. Obejmuje ona 31 listów i około 14 kart pocztowych z lat 1898 — 1925. Karty pocztowe zawierają najczęściej pozdrowienia i życzenia okolicznościowe, dlatego też — z braku czasu — poprzestałem na ich przejrzeniu. Natomiast listy, pisane ze szczerością i przyjaźnią, przedstawiają dużą wartość historycznoliteracką. Dlatego sporządziłem ich odpis. Rzucają one wiele światła przede wszystkim na samego Tetmajera, uzupełniają, a nieraz korygują utrwaloną w opinii publicznej sylwetkę autora głośnych swego czasu erotyków czy *Hymnu do Nirwany*. Świadczą bowiem, że poeta pragnął wyłamać się poza obręb „sztuki dla sztuki”, że twórczości swojej chciał nadać funkcję narodową i społeczną. Stąd jego surowe sądy o własnych poezjach i przesadne nadzieje łączone z dramatem *Rewolucja*. Ta dążność do rzeczywistego powiązania twórczości z życiem rozbijała się o brak sprecyzowanego stanowiska ideologicznego. Widać to z nikłego — ale jakże wymownego — odbicia w korespondencji wypadków 1905 roku oraz z listów z okresu pierwszej wojny światowej, w których jako rozwiązanie konfliktów społecznych i politycznych (a właściwie ucieczka przed nimi) wysunięta została koncepcja dyktatury jednostki. Jest to fragment szerszego kryzysu ideowego, jaki Młoda Polska przeżywała.

Korespondencja z Fr. Kvapilem zawiera nadto różne interesujące szczegóły biograficzne (cenny list-biografia), wiadomości o wielu utworach samego Tetmajera i nieco sądów o współczesnych. Wszystko to nie wymaga komentarza specjalnego, natomiast siłą rzeczy nasuwa się pytanie, jaką rolę odegrał Tetmajer w literaturze czeskiej. Odpowiedzi wyczerpującej dać nie można. Listy do Kvapila

stanowią tylko część istniejących na pewno materiałów archiwalnych, nie ma również bibliografii czeskich przekładów Tetmajera, opublikowanych w czasopismach (z tego powodu niektóre wzmianki w listach musiały w publikacji niniejszej pozostać bez objaśnienia). Niemniej w głównych zarysach da się tę rolę przedstawić.

Okres faktycznych związków Kazimierza Przerwy-Tetmajera z literaturą czeską obejmuje lata 1898 — 1916. Rozpoczyna się on od wydrukowania pierwszych przekładów pióra Adolfa Černego w Slovanskim přehledzie, kończy zaś ogłoszeniem przez Czeską Akademię w wydawnictwie Zbiór Światowej Poezji dwutomowego wyboru poezji Tetmajera w tłumaczeniu Franciszka Kvapila. Wybór ten stanowi niejako podsumowanie i zamknięcie całego okresu. Chcąc ujrzeć we właściwym świetle odbywający się wtedy proces recepcji twórczości polskiego poety i pisarza, trzeba najpierw rozważyć kwestię, o ile istniały w tych latach sprzyjające mu warunki. Otóż na terenie Czech jest to czas ostrych konfliktów społecznych między dominującym dotąd mieszczaństwem a wzrastającą w siłę klasą robotniczą. Do tego dołącza się coraz gwałtowniejsza walka z żywiołem niemieckim. Nie miejsce tu śledzić dokładnie odbicie tych stosunków w ówczesnej literaturze. W ogóle dadzą się w niej wyróżnić dwa zasadnicze kierunki: socjalistyczne pojmowanie życia, którego wyrazem literackim był realizm, i przeciwstawiający się jego kolektywistycznym podstawom indywidualizm, przyjmujący najbardziej krańcowe formy. Tetmajera mogły łączyć — rzecz jasna — związki przede wszystkim z tym kierunkiem indywidualistycznym. Na pozór wydaje się, że musiał on być bliski przedstawicielom tzw. czeskiego dekadentyzmu. Po bliższym jednak zbadaniu mniemanie to okazuje się błędne. Czeski dekadentyzm wykrystalizował się, nim wieści o Tetmajerze dotarły do Czech, wzrastał pod przemożnym wpływem niemieckiej twórczości nieznanego jeszcze w Polsce Przybyszewskiego oraz naśladował wszystkie krańcowości podobnych objawów w literaturach zachodnich. Organ tego kierunku, *Moderní revue*, powstaniem swoim wyprzedza o trzy lata *Życie krakowskie*. Toteż gdy w r. 1898 następuje ingres Tetmajera, zainteresowanie jego twórczością wśród dekadentów czeskich jest minimalne, a opinia o nim ujemna. Zapatrzonym w krańcowe zjawiska modernizmu europejskiego wydaje się poezja tego Polaka przeciętna i mało interesująca. Natomiast życzliwe przyjęcie znalazł Tetmajer wśród epigonów parnasizmu, który rozkwitł w Czechach w latach osiemdziesiątych pod przemożnym

wpływem V. Hugo oraz francuskiego „Parnasu”, i ma tu swego wielkiego przedstawiciela, Jarosława Vrchlickiego. Czeska krytyka widziała pokrewieństwo twórczości Tetmajera i Vrchlickiego. Opierało się ono na widocznym w obu wypadkach dziedzictwie romantyzmu. Vrchlický pozostawił całą szkołę, która idąc jego śladem wzorowała się równocześnie na nowszych zjawiskach w poezji francuskiej. Do tej szkoły należą dwaj najwybitniejsi spośród tłumaczy Tetmajera: Franciszek Kvapil i Adolf Černý. Obaj zresztą zajęli się nim kierowani nie tylko pobudkami czysto literackimi. Są to wybitni polonofile, gorliwi pracownicy na polu czesko-polskiego zbliżenia i wymiany kulturalnej. Przekładami swymi objęli dziesiątki lat polskiej literatury, a praca nad wprowadzeniem autora *Qui amant* stanowi tylko jeden z fragmentów ich imponującego trudu. Inni czescy wielbiciele Tetmajera-poety: Paula Maternová (przełożyła w r. 1902 *Otchlaň*) czy K. Rieger (przetłumaczył w r. 1903 *Melancholie*) nie odegrali w życiu literackim znaczącej roli.

Z powieści Tetmajera wyszły po czesku¹: *Aniol śmierci*, *Z wielkiego domu*, *Zatrącenie*, *Romans panny Opolskiej*; w całości i wyborze ukazało się *Na skalnym Podhalu*. Ani jednak wśród tłumaczy nie znajdujemy znaczących literatów, ani wśród ówczesnej krytyki literackiej stwierdzić nie możemy żywszego zainteresowania tymi przekładami.

Należał więc Tetmajer do pisarzy tłumaczonych, jako poeta doczekał się wielkiego wyróżnienia przez Czeską Akademię, która go w swoim wydawnictwie obok najwybitniejszych twórców światowych umieściła, lecz był to tryumf raczej „akademicki”, większej roli w życiu literackim Czech poeta ten nie odegrał i nawet mierzyć się pod tym względem nie może ze współczesnym sobie Przybyśzewskim.

Na zakończenie bliższe szczegóły o adresacie niniejszej korespondencji:

Franciszek Kvapil (1855—1925) jest autorem kilku tomików poezji, z których najważniejsze są *Śpiewy książęce* (*Zpěvy knížecí*), czerpiące materiał z bylin ruskich, i dwa zbiorki dum narodowo-politycznych: *Psalmy terażniejszości* (*Žalmy přítomnosti*) oraz *Białogórskie melodie* (*Bělohorské melodie*). Pozostawał pod urokiem naszej poezji romantycznej, jej wpływowi ulegając w swej twór-

¹ Bibliografia — zob. *Książka polska za granicą. Literatura, plastyka, muzyka (1900—1933)*, Warszawa 1933.

czości oryginalnej. Dlatego nazwany został przez krytykę „epigonem polskiego romantyzmu”. Przyswoił też Czechom wiele jego pomników, wśród nich cały *Wybór pism* Krasińskiego (r. 1880 — *Nieboska, Pokusa, Przedświt, Psalmy przyszłości, Sen, Trzy myśli*) i *Irydiona*, ze Słowackiego — *Beatrice Cenci* i pojedyncze wiersze oraz z Mickiewicza drobniejsze utwory. Jako tłumacz nie ograniczył się jednak do „trójcy wieszczów”. Przygotowana przez niego antologia, *Polská moderní poesie* (1922 — 1933), zawiera wybór z całych szkół poetyckich: t. I. *Wydzwiewki romantyzmu*; t. II. *Doba Asnyka*; t. III. *Kasprowicz — Lange*. Osobno wyszły też jego przekłady z Asnyka, Fredry, Kraszewskiego i Tetmajera.

Kvapil jest nadto autorem kilku zbiorów studiów i szkiców literackich. O miłosnych przeżyciach Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego pisze m. in. w książce *Kobiety i kochanki poetów słowiańskich (Ženy a milenky slovanských básníků, 1893)*; Polakom wyłącznie poświęcone są wspomnienia i szkice *Przez życie do ideału (Životem k ideálu, 1901)* i wydane już pośmiertnie *Niebieskie wyspy (Modré ostrovy, 1926)*, dające obraz romantyzmu polskiego w zwierciadle czeskim. Fr. Kvapil należy do najwybitniejszych polonofilów czeskich na przełomie XIX i XX wieku.

Józef Magnuszewski

1

Szanowny i Czcigodny Panie! Naprzód serdeczne podziękowanie za książki, a potem za list Pański, który mi sprawił wielką, prawdziwą radość. Nie chcę przypuszczać, że Pan chciał mi zrobić przyjemność tylko, i wierzę, że praca moja znalazła prawdziwe jego uznanie, a usłyszeć z takich ust pochwałę jest dla mnie ogromną nagrodą. List Pański był mi tym cenniejszy, że równocześnie zaatakowano mnie w sposób zupełnie barbarzyński w jednym z pism naszych, odsadzając mię w czambuł od wszystkiego, co może uprawniać do pisania¹.

Niezmiernie żałuję, że w Krakowie nie mogłem więcej skorzystać z szaczonego towarzystwa Czcigodnego Pana i Pana Vrchlickiego; jak tylko będę mógł, podążę do Pragi, aby poetów czeskich poznać osobiście². To, co

¹ Mowa tu o recenzji III serii *Poezji* w Przeglądzie Literackim z r. 1898, napisanej przez T. Sobolewskiego. Dalsze szczegóły zob.: list z dn. 25 XI 1898 r.

² Na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie dn. 26 czerwca 1898 r. przybyła dwudziestoosobowa delegacja czeska. Na czele jej stał najwybitniejszy poeta czeski, tłumacz *Dziadów*, Jarosław Vrchlický, znany i popularny wtedy w Polsce dzięki przekładom Br. Grabowskiego, Mi-

czytałem w tłumaczeniach albo z trudem odcyfrowuję ze słownikiem, imponuje mi po prostu. Nasza poezja romantyczna, od Mickiewicza, jest wielka, ale nasza poezja współczesna może rzemyki u trzewika wiązać Waszej współczesnej poezji.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i prawdziwego podziwu — przepraszam, że odpisuję tak późno, ale list dopiero teraz mię doszedł.

Szczerze oddany
Kaz. Tetmajer

Zakopane 17 VIII 1898

2

Czcigodny i Szanowny Panie!

Dowiaduję się z listu p. Czernego³, a zarazem z jego Słowiańskiego Przeglądu, iż Czcigodny Pan powziął zamiar zapoznania czeskiej publiczności z moim pisaniem⁴; zaszczyt jak niespodziewany i wielki, tak niezastulony i doprawdy nie umiem wyrazić mego podziękowania. Zupełnie nie zdaję sobie sprawy, czym mogłem zwrócić na siebie uwagę Waszą? Pisze mi także p. Czerny o kilku przekładach pióra Czcigodnego Pana w Czeskiej Revue; prosiłem go o odnośny numer, ale musi nie posiadać, bo nie przysłał.

Ze słownikiem — niestety czesko-niemieckim — próbuję i ja zapoznać się z Waszą literaturą, tak bujną teraz i bogatą. Chciałbym wywdzięczyć się również przekładami.

riama i Konopnickiej. W skład delegacji wchodził także gorliwi polonofil-literaci: Fr. Kvapil i Adolf Černý. Jak się domyślić można, Tetmajer poznał ich wtedy osobiście.

³ Adolf Černý (ur. 1864, pseud. Jan Rokyta), poeta średniej miary i niewielkiej rozpiętości talentu; od liryki sentymentalnej przeszedł do tołstojowskiego neochrześcijaństwa, potem dosyć naiwnie podejmował problemy współczesnego życia, zakończył zaś swoją drogę poetycką religijnymi rozważaniami historiozoficznymi. Daleko większe jest jego znaczenie jako działacza na polu czesko-łużyckiej, czesko-polskiej i w ogóle słowiańskiej wzajemności; dla tej idei wielkie zasługi oddał szczególnie jako redaktor *Slovanského sborníka* w latach 1898—1914. W czasopiśmie tym publikował liczne tłumaczenia ze słowiańskich literatur oraz artykuły historyczne i bogate informacje z życia kulturalnego. Lista przekładów Černého z literatury polskiej jest bardzo długa; zawiera przedstawicieli naszej poezji od romantyzmu po grupę „Skamandra”. Największym dziełem Černého jako tłumacza jest świetny przekład *Króla Duchá*, wydany w całości nakładem Czeskiej Akademii w roku 1939.

⁴ *Slovanský přehled*, R. I, nr 2 (listopad 1898), przyniósł na s. 65 portret Kazimierza Przerwy-Tetmajera oraz przekłady jego wierszy: *Zmartwychwstały*, *Pod Herculanum*, *Halucynacja*, *Widzę kraj jakiś* — wszystkie pióra A. Černého. Tamże na s. 112—113 bardzo przychylna recenzja III serii *Poezjy*. W przypisku Černý informuje, że Fr. Kvapil przygotowuje czeski wybór poezji Tetmajera.

Racz przyjąć, Czcigodny Panie, wyrazy mego najgłębszego szacunku i poważania

Kazimierz Przerwa - Tetmajer

Zakopane 15 XI 98

3

Czcigodny i Szanowny Panie! Listy nasze minęły się w drodze. Poprzedni list Pański i książki z tłumaczeniami otrzymałem dopiero teraz; najuprzejmiej dziękuję! Tłumaczenia są tak piękne, jak mi się rzadko zdarzyło spotkać; jest to doprawdy dla mnie zaszczyt, że taki poeta jak Szanowny Pan wiersze moje zechciał przekładać.

Za to uczynić mi zechcesz, Szanowny Panie, pewną grzeczność: oto pozwolisz sobie ofiarować tę z moich poezyj z serii IV (którą przygotowuję), którą będę uważał za w przybliżeniu chociaż godną takiego pozwolenia⁵.

Ile mi listy Pańskie dodają otuchy, trudno powiedzieć, bo mam wiele niechęci i wiele niechętniej obojętności w naszym kole literackim. To, że moje książki rozchodzą się w kilku miesiącach i mają nowe wydania, nazywa się „tanią popularnością” itp. itp. W styczniu, w Przeglądzie Polskim, a o ile cenzura puści, i w Warszawie, wyjdzie mój poemat *Qui amant...*, o którym pochlebnie wyrażają się ci, co go czytali, a co do którego bardzo będę szczęśliwy, jeśli mi Szanowny Pan zechce swoją opinię wyrazić. Myślę, że Przegląd Polski musi dochodzić do Czeskiej Revue. Co do p. Sobolewskiego, wiem od Müllera, jego kolegi, który bronił mnie w Życiu, że Sobolewski pisał z prywatnych względów — ponieważ coś mu się nie podobało w mojej powieści *Aniol śmierci*, którą w gorączce i nieogłędnie w najwyższym stopniu pisząc, naraziłem sobie wielu ludzi.

Za kilka tygodni wychodzi z druku moja książka *Melancholia*, drobniejsze rzeczy prozą, o której łaskawe przyjęcie poproszę Szanownego Pana, pozostając tymczasem z prawdziwym wysokim szacunkiem

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Zakopane 25 XI 98

4

Czcigodny i Szanowny Panie! List Pański ostatni bodaj ze dwa tygodnie siedł, nim do rąk moich po wyjeździe z Zakopanego doszedł, dlatego nie odpisałem zaraz, iż Narodni Listy z *Melancholią* przysłał mi p. Černy, a zaś co do poezyj Jankowskiego, to nic o nich powiedzieć nie mogę, ponieważ prawie ich nie znam.

Za pamięć o mnie serdecznie dziękuję; chciałem Panu na Nowy Rok życzenia przesłać, ale mię, Czcigodny Panie, uprzedziłeś — nawzajem więc je tylko, najserdeczniejsze, przesyłam. Za tydzień mam wyjechać za granicę — muszę znów — niestety! — myśleć o pisaniu powieści, ale mam poemat w planie, który chciałbym tam ułożyć. Pisał mi kiedyś mi [*sic!*] Sz. Pan, że ja bardzo dużo piszę. Ja piszę bardzo mało, cierpię bowiem nerwicę (neurastenię)

⁵ Z serii IV dedykował Tetmajer Kvapilowi wiersz *Na szczycie*.

serca i to mi całymi miesiącami pióra do ręki wziąć nie daje. Gdyby nie to, pochlebiam sobie, że byłbym może czymś⁶ — a tak jestem straszliwie mało!

Łączę wyrazy prawdziwego i szczerzego szacunku i prawdziwej a szczerzej życzliwości

Kaz. Tetmajer

Kraków 28 XII 98

Adres do mnie: Zakopane — Julia Tetmajerowa — willa p. Neužil (dla Kazimierza Tetmajera).

5

Genève 9. 3. 99

Boulevard du Pont d'Arve nro 11

Mme Clerc

Szanowny i Czcigodny Panie!

Pochlebny sąd Pański o moim *Qui amant...* sprawił mi serdeczną radość, a niemniej wiadomość o tłumaczeniu; było to moim gorącym pragnieniem. Bardzo, bardzo za jedno i za drugie dziękuję. Wywdzięczę się, jak tylko potrafię najlepiej.

O fotografię, stosownie do życzenia Pańskiego, napisałem do Krakowa i zaraz ją po odebraniu przeszedłem. Robisz mi, Czcigodny Panie, prawdziwy zaszczyt chcąc mi parę słów swoich poświęcić; zaszczyt ten umiem ocenić.

Co do dat mego życia, to te są bardzo krótkie: Urodziłem się w 1865 roku w Galicji, na Podhalu (pod Tatrami), w naszym rodzinnym majątku Ludzimirz. W Krakowie byłem w gimnazjum i na uniwersytecie i tu zacząłem drukować. Pierwsze moje rzeczy wyszły w 1886 r.; uwagę zwróciłem na siebie jednak dopiero w 1889, biorąc konkurs na wiersz na cześć Mickiewicza, i zaraz potem w 1890 biorąc konkurs na wiersz na cześć Kraszewskiego. Byłem wtedy na uniwersytecie. Sędzią był Asnyk. Potem, wskutek naszej ruiny majątkowej, pojechałem do Warszawy i pracowałem w dziennikach. Od tego czasu, tj. od roku 1890 aż dotychczas trwa moja tułaczka. Byłem w Warszawie, we Lwowie, w Krakowie, znów w Warszawie i znów w Krakowie, nigdzie nie mogąc miejsca zagrzać, w każdym dzienniku uważany jako piąte koło u wozu, jak u nas mówią. Od kilku lat już się dziennikarstwem nie trudnię. W ciągu tych lat byłem kilka razy po kilka miesięcy w Niemczech, parę razy we Włoszech, trochę we Francji, obecnie siedzę w Szwajcarii. Pierwszy tom moich wierszy wyszedł w r. 1891, drugi w 1894, *Wybór poezyj* w 1897, potem w 1898 trzeci tom, ponowny nakład drugiego i dwutomowy romans *Anioł śmierci*, obecnie zaś, na rok 1899, wyszła moja *Melancholia*, drobne rzeczy prozą. (Jak tylko ją odbiorę tutaj, zaraz Sz. Panu przeszedłem). Pewna tradycja poetycka była u nas w domu. Rodzony mój dziadek, Karol Przerwa-Tetmajer, pisał komedie i wiersze, brat jego stryjeczny, Józef, wydał przed rokiem 1830 dwa tomy lirycznych poezyj, z których jedna:

Jak wspaniała nasza postać,
Jak się w słońcu błyszczy stal,

⁶ Podkreślenie Tetmajera.

Koń rwie ziemię, nie chce dostać,
 Pójdiesz, koniu, pójdiesz w dal,
 Bo taki los przypadł nam,
 Że dziś tu, że dziś tu, a jutro tam... *bis*
etc.

— stała się obozową piosenką kawalerii polskiej w rewolucji 30/31 roku i do dziś jeszcze jest śpiewaną, choć nikt nie zna nazwiska autora.

Ojciec mój, który służył w ułanach w 31 roku, wyniósł z rewolucji przyjaźń Seweryna Goszczyńskiego, który długo u mojej rodziny w Galicji jako emigrant przebywał i którego ja pamiętam dobrze z naszego domu. Mam dla niego wdzięczną pamięć, ponieważ pod wpływem jego pism zacząłem w gimnazjum pisać, nim mnie potem Słowacki ogarnął, aby z kolei ustąpić miejsca Byronowi i Shelleyowi. Oto chyba wszystko, co mogę o sobie powiedzieć, a nawet i to za dużo. Życie moje jest tego rodzaju, że obawiam się, iż powiem kiedyś — *si parva magnis comparare licet* — jak Balzac przed śmiercią: zdaje mi się, że przeszedłem koło mego życia...

W tej chwili zajęty jestem przygotowaniem IV serii poezyj, która — może sobie tylko pochlebiam — będzie, zdaje mi się, pierwszą moją książką coś warta, mam także zamiar napisać jednotomową powieść współczesną. Zresztą jak tam Bóg da, nigdy ja bowiem nic naprzód ani w życiu, ani na papierze ułożyć nie umiem.

Zasługę przypisuję sobie jedną — ale to tylko do poufnej wiadomości Pańskiej⁷ — oto zdaje mi się, że od 1894 r., tj. od wyjścia mojej II serii wierszy, zaczęto się zajmować u nas więcej młodą poezją i stanowisko jej przynajmniej o tyle się zmieniło, że dziś już młodszy poeta kupują wydawcy pierwsze książki, gdy mnie na propozycję wydania II serii z 6 firm dano odpowiedź odmowną. Wydałem na kredyt i książka w rok się rozeszła. Drugą moją zasługą, która jest widoczniejsza, jest stworzenie przeze mnie paru nowych zwrotów i może dziesięciu nowych słów (osmętница, otęcz, rozchwiej itd.), które powoli wchodzą w naszą literaturę. Niektóre z moich nowych słów znajduję u moich kolegów, a nawet u Sienkiewicza znalazłem mój zwrot „słoneczne zamyślenie”. To jest moja wielka duma, te innowacje, o ile wytrzymają próbę czasu i okażą się godnymi pozostania w naszym języku jako dorobek. Jeden tylko Tarnowski zwrócił na to uwagę, ale bardzo ostrożnie i mimochodem.

W ogóle jest mniemanie, że ja wyszukuję „nowych” wyrażen po starych słownikach; nigdy żadnego nie miałem w ręku.

Oto już chyba więcej niż wszystko.

Będę bardzo wdzięczny, jeśli mi Szanowny i Czcigodny Pan zechce łaskawie po wydrukowaniu *Qui amant...* przesać, a także jeśli się ukaze wzmianka o mnie; pojmuje Pan, jak będę umiał ocenić to, co Pan o mnie raczysz napisać.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Kazimierz Tetmajer

⁷ Podkreślenie Tetmajera.

Szanowny i Czcigodny Panie!

Stosując się do życzenia Pańskiego dodaję do poprzedniej notatki, że za granicę wyjechałem pierwszy raz w 1894 r.; od tego czasu ciągle jestem tu i tam.

Co do Asnyka, to znałem go osobiście od bardzo dawna, bo od 1873 roku, kiedy byłem jeszcze dzieckiem. Wtenczas on bywał u nas często, a nawet pamiętam, że czytał u nas w domu wiersze, które później wejść miały do zbioru jego poezyj. Potem przez długie lata nie widziałem go, aż z okazji owych konkursów, później zaś spotykałem go od czasu do czasu, ale on mnie nie lubił, tak że stosunek był trudny i sztuczny. Nawet mój wiersz, na jego cześć deklamowany podczas uczty jubileuszowej dwa lata temu, nie usposobił go do mnie lepiej, jakkolwiek mówiono, że i Mickiewiczowi nie mógłbym więcej „komplementów nagadać”, niż ich „nagadałem” Asnykowi. Zdaje mi się, że wiersz ten ofiarowałem Sz. Panu. Ostatni raz widziałem Asnyka w Neapolu; zaszczycał on tam swoją przyjaźnią młodego naturalistę, Michała Siedleckiego, i ten mi mówił, że mu się zdaje, iż Asnyk pracuje nad wielkim dramatycznym poematem, nad czymś filozoficzno-symboliczno-patriotycznym, co miało być — tak mi mówił Siedlecki — koroną działalności Asnyka w pojęciu jego samego. Czyby tak istotnie było, czy Asnyk miał tylko zamiar, czy też istotnie pracował już? nie wiem, i nie wiem, czy jakie pośmiertne skrypty po nim zostały. Ja miałem mały jego wiersz, przysłany na moją prośbę do albumu dla mojej narzeczonej (eks-narzeczonej), który ogłosiłem w Kurierze Warsz. po jego śmierci, aby go wciągnięto w pośmiertne kompletne wydanie, i wiem, że inne osoby także miały jego wiersze nie drukowane, ale czy to wszystko zebrano? nie wiem, bo pośmiertnego wydania nie widziałem jeszcze.

Nie wiem, co Sz. Pan chce łaskawie o mnie napisać; tyle mnie już nachwalono i tyle mi już nawymyślano — jak to się u nas mówi — „od ostatnich”, że kompletnie straciłem świadomość, co ja jestem? Byłbym też szczerze rad, gdyby mi to kto powiedział. To jedno wiem, że jestem za mało serio, za mało słowiański, za mało polski i za mało społeczny. „*Ich singe*” — *ein bischen* — „*wie der Vogel singt*” — *si minima maximis comparare licet* — a tu trzeba iść przede wszystkim, a może i tylko śladem naszych Królów-Duchów, kontynuować, o ile sił starczy, *Dziady*, *Nieboską komedię*, Słowackiego idee patriotyczno-demokratyczne... Ja to wiem i doskonale to czuję. Zacząłem też taki poemat — ale cóż, ciągle jestem na serce niezdrów i to mi robotę przerwało. Napisałem tylko wstęp, coś 260 wierszy, poszło to do Warszawy, nie wiem jednak, czy cenzura puści⁸. Gdybym nie miał nadziei, że ostatecznie zrobię coś szanownego, poważnego i znaczącego, to odrzekłbym się wszystkiego, bo zdaje mi się, że ja dotychczas piszę tylko dobrym wierszem, a to po Słowackim i Asnyku nie jest żadna sztuka, i że rzetelnie rzecz biorąc nie zrobiłem w literaturze nic nowego⁹.

⁸ Ateneum, zeszyt z maja 1899 r., na s. 235—242 zawiera: *Na szczycie, fragment z poematu, przez K. Tetmajera*.

⁹ Podkreślenie Tetmajera.

Dołączam do tego listu moją *Melancholię*, którą proszę łaskawie przyjąć.
Z prawdziwym szczerym szacunkiem
Kaz. Tetmajer

Genève 6 IV 99
Boul. du Pont d'Arve 11
Mme Clerc

7

Szanowny i Czcigodny Panie! Cieszy mnie bardzo, że moja *Melancholia* nie wydała się Panu złą książką. Dotąd przez krytykę dobrze jest przyjęta. Co do książki moich przekładów, które Pan raczył podjąć, to myślę, że w jesieni wyjdzie IV seria moich *Poezycji* lirycznych, a jak mi w ogóle mówią, książka ta będzie o wiele lepsza od poprzednich; więc gdyby Szanowny Pan zechciał, to dokonane już przekłady z serii II i III można by uzupełnić serią IV. Zdaje mi się, że wówczas książka zyskałaby wiele na powadze¹⁰. Jak tylko nowe moje wiersze wyjdą z druku — myślę, że to nastąpi w listopadzie albo grudniu, nim [cenzura wypuści — natychmiast je Szanownemu Panu przysię; prawdopodobnie równocześnie przybędzie także świeży tom prozy¹¹.

Obecnie dołączam do mego listu wiersz drukowany z powodu rocznicy Słowackiego; może jednak Sz. Panu znany już z Czasu?¹². Porobili mi błędy, jak zawsze. Ostatni wiersz w cudzysłowie jest z pośmiertnej części *Beniowskięgo*. Wiersz byłby gorętszy i silniejszy, chciałem go jednak spróbować w Kraju przedrukować; pewno i tak przez cenzurę nie przejdzie.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania oraz najszczerzej życzliwości

oddany
Kaz. Tetmajer

Genève 22 VI 99
Bld. de Plain palais 33 II

8

Kraków 19 XII 99
Sebastiana 10

Szanowny i Kochany Panie!

Ogromnie dawno do Pana nie pisałem, ale w ciągłej mojej włóczędze i czasu prawie znaleźć nie mogłem, i — co gorsza — adres Pański zgubiłem. Myślałem też, że będę już mógł Szanownemu Panu przesłać dwie moje nowe książki, z których w jednej, w IV serii *Poezycji*, dłuższą rzecz z prawdziwą satysfakcją i radością Panu ofiarowałem¹³; tymczasem jednak cenzura warszawska miesiące całe przetrzymuje skrypta, doczekać się nie można. Piszę

¹⁰ Pomijając przekłady w czasopismach, zbiór poezji Tetmajera w tłumaczeniu Fr. Kvapila wyszedł w dwu tomach dopiero w latach 1915—1916.

¹¹ *Otchłań*.

¹² Do listu dołączono wycinek z gazety zawierający wiersz *W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego* („Z bezdennej ciemni, /Z goryczy serc i złamania dusz/ Do Ciebie, o Poeto, wzrok się nasz podnosi...”)

¹³ *Na szczycie*.

tylko, aby dać dowód, że pamiętam o Czechach, że mi są na myśli; jestem tylko w przelocie przez Kraków. Przed paru godzinami przyjechałem ze Lwowa, gdzie miałem odczyt o *Kordianie*, a teraz znów muszę jechać do Warszawy, gdzie mnie wezwano do uczestnictwa w literackim wieczorze. Serdecznie rękę Szanownego i Kochanego Pana ściskam — jest to jedno z moich marzeń choć z miesiąc spędzić pośród Czechów w Pradze, ale i wolę poczekać, aż wyjdzie IV seria, aż może będę miał pewne prawo do zaprezentowania się Im.

Szczerze oddany i pełen szacunku
Kaz. Tetmajer

Proszę o adres.

9

Szanowny i Kochany Panie! Prawdziwą radość sprawił mi list Pański; słowa Pańskie i każdy dowód uznania z Jego strony są dla mnie wielką zachętą na drodze, na której — nie wiem, jak u Was — ale u nas kto może, nogę podstawią. Młod[a]¹⁴ poezja polska o ile ma wielu przyjaciół platonicznych, o tyle również wielu nieprzyjaciół realnych. Bardzo bym się cieszył, gdyby się Panu *Otchłań* podobała; u publiczności ma tu podobno powodzenie, krytyk prawie dotąd nie było, ale — jak słyszę — mają być bardzo niekorzystne w ogóle. Rzucam się teraz na powieść; w tych dniach skończę nową rzecz jednotomową¹⁵, a myślę, że niedługo znów nową zacznę¹⁶. Do poezji i zraża mnie zła wola tych, którzy o niej piszą, i sam zaczynam już wątpić w siebie. Liczyłem na IV serię, ale boję się, żem się przeliczył i że ta książka nie ma żadnych praw do wartości. Powstał u nas olbrzymi talent poetycki, Wypiański; ten może zrobi renesans, którego myśmy zrobić nie potrafili. Kaspro-wicz także bajeczne ostatnie rzeczy drukował. Mnie się zdawało, że moja IV seria coś przyniesie z sobą, ale teraz, kiedy ją przeglądam, zaczynam coraz więcej wątpić. W powieści zaś można jeszcze dużo zrobić i można 500 wierszy druku jednego dnia napisać, a tom w trzy tygodnie.

Na powieściach mniej mi zależy, tymi zaś krytykami, które teraz ludzie o nas piszą, pełnymi złej woli i niechęci, jestem zrażony do najwyższego stopnia. Uciekłbym też chętnie w daleki świat i mam w projekcie podróż do Grecji, Egiptu i jeszcze może dalej; ale czy to przyjdzie do skutku, nie wiem. Ten rok przesiedziałem w kraju — to jest jeszcze dziki kraj. Może w części dlatego, że tak bardzo nieszczęśliwy. Jest tu tak smutno, że mnie, który nienawidzę smutku naokoło siebie, Wiedeń, głupi Wiedeń, wydaje się rajem, do którego bym choć na kilka dni wpadł, aby zobaczyć ludzi wesołych. Brak humoru i głupia parafiańska pycha i próżność, są to dwie cechy naszego towarzystwa, naszych „górných 10.000”. Można ich też, tych tysięcy, mieć wkrótce dosyć. Może nowi ludzie przyjdą, ale myśmy zawsze byli „pawiem narodów i papugą”.

¹⁴ W rękopisie brak litery.

¹⁵ *Panna Mery*(?).

¹⁶ W ciągu lat najbliższych żadnej nowej powieści Tetmajer nie ogłosił (poza *Panną Mery*).

Ściskam serdecznie dłoń Kochanego Pana i łączę wyrazy szacunku i poważania

szczerze oddany
Kaz. Tetmajer

Warszawa 9 VI 1900

Adr.: Kraków, Sebastiana 10, u P. Żeleńskiej.

10

Szanowny i Kochany Panie!

Po raz już nie wiem który przychodzi mi podziękować Panu za Jego przesłane, wspaniałe tłumaczenia, którymi mnie Pan daje poznać szlachetnemu swojemu Narodowi więcej, niż na to zasługuje¹⁷. Niestety, nie mogę się odwzajemnić.

Dawno już nie miałem wiadomości od Szanownego Pana, nad czym Pan pracuje, co się dzieje w świecie literackim czeskim? U nas wszystko grupuje się koło Sienkiewicza i ze względu na jubileusz¹⁸, i ze względu na tę bajeczną sławę, jakiej [*sic!*] chyba żaden pisarz słowiański, a w ogóle mało który miał kiedykolwiek. Ja teraz oddałem powieść Tygodnikowi Ilustr.¹⁹, raczej szkic od ręki, zamówioną mam wielką powieść do Kuriera Warsz.²⁰, a nadto wydam niedługo książkę drobnych rzeczy prozą à la *Melancholia*²¹. (Mam tę satysfakcję, że mimo stosunkowo dość znacznego nakładu i *Melancholia*, i *Otkłan* wychodzą już w nowej edycji). Nie bardzo zdrow jestem; każą mi jechać nad morze i tam się też spodziewam posunąć nieco serię V moich wierszy, tak aby w przeciągu roku nowy, choć nieduży tom mógł wyjść na świat. U nas się teraz bardzo świetnie rozwija młody obóz z Wyspiańskim, Kasprowiczem i Żeromskim na czele.

Gdzieś tam, da Bóg dojechać szczęśliwie, znad morza przypomnę się pamięci Szanownego i Kochanego Pana, zasyłając tymczasem serdeczne uściski ręki i wyrazy najgłębszego szacunku oraz wdzięczności.

Kaz. Tetmajer

Kraków 14 XI 1900

Dziękuję ślicznie za przysłane książki.

11

Szanowny i Kochany Panie!

Wielce mię wzruszył dowód pamięci Pańskiej; ja też pamiętałem dawno, a nuty, które proszę ode mnie przyjąć jako noworoczny podarek, dawno leżą

¹⁷ Slovanský přehled, zeszyt z listopada 1900 r., przyniósł przekłady pióra Fr. Kvapila następujących wierszy Tetmajera z IV serii *Poezyj: Na szczycie, Ziemia pierwotna, Podwodne widmo, Lwy, Pieśniarz grecki, Gwiazdy*.

¹⁸ Sienkiewicz obchodził jubileusz 30-lecia pracy pisarskiej.

¹⁹ *Panna Mery*; powieść tę drukował Tyg. Ilustr. od nru 1 z r. 1901 począwszy.

²⁰ Ani w r. 1900, ani w ciągu lat następnych żadnej „wielkiej powieści” Tetmajera w Kurierze Warszawskim nie znajdujemy.

²¹ *Wrażenia* (?) — wyszły dopiero w r. 1902.

w szufladzie. Wy, Czesi, jesteście tak muzykalni, że nie wątpię, iż ktoś śpiewa u Państwa w domu. Myślę, że szkoda, że Żeleński jest tak mało w Czechach znany i że się o nim nigdzie nigdy tam nie słyszało. Jest to po Chopinie i obok Moniuszki z pewnością największy muzyk polski.

Że to wszystko czekało, powód w tym, że 9 XII 1900 zacząłem czteroaktową fantazję dramatyczną wierszem, a 31 XII już ją przepisana oddałem dyrekcji teatru. Ma być grana w końcu stycznia²². Gdy będę posiadał jeszcze parę wolnych egzemplarzy, pozwolę sobie jeden Szanownemu i Kochanemu Panu przesłać. Jest to na tle historycznym, ale właściwie tylko fantazja, *Zawisza Czarny*. Co to u was jest za śliczne podanie o Królu Olbrychu [*sic!*], co się z chłopką ożenił? Gdzieby można o tym się bliżej dowiedzieć?²³. Mam teraz zamiar pisać dramat za dramatem i *Zawisza* jest tylko pierwszą częścią rzeczy, którą myślę o tym rycerzu polskim zrobić. Nie będę się jednak trzymał historii, tylko szedł za własną inwencją. Niestety, znowu nade mną wisi wielka powieść zamówiona²⁴.

Ściskam serdecznie rękę Szanownego Pana i łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Kaz. Tetmajer

Kraków 2 II 901
ul. Sebastiana 10

12

Szanowny, Zaczny i Kochany Panie! Dziękuję serdecznie za nowy dowód pamięci. Nie wiem tylko, czy istotnie warto tyle rzeczy moich tłumaczyć? Szanowny Pan oddaje mi usługę, której nigdy niczym nie będę mógł odwdziaczyć.

Posyłam równocześnie *Hasła* i *Mery*; *Zawiszy* nie, bo zanadto mi się nie udał. To mnie jedynie tłumaczy, że go pisał dni 11, ale to mnie tłumaczy tylko przed samym sobą.

Raz jeszcze serdecznie dziękuję i najserdeczniejsze pozdrowienia zasylam pelen szacunku i przyjaźni
Kaz. Tetmajer

Kraków 8 XI 901
Sebastiana 10

13

Szanowny i Kochany Panie! Proszę przyjąć moją nową małą książkę tak dobrym sercem jak inne²⁵. Pytał mię Pan o nowe wydawnictwa w Kra-

²² Prapremiera *Zawiszy Czarnego* odbyła się 1 lutego 1901 r.

²³ Bardzo popularne w Czechach podanie o Oldřichu i Bożenie jest zapísane w kronice Wacława Hajka z Liboczan (wyd. 1541). Literacko opracował je potem Józef Jungmann (1773—1847).

²⁴ W najbliższym czasie żadnej „wielkiej powieści” Tetmajer nie napisał.

²⁵ Przewodnik Bibliograficzny notuje w r. 1901 następujące dzieła Tetmajera: *Hasła*; *Melancholia* II wyd.; *Otchłań* II wyd.; *Panna Mery*; *Poezje*, seria II, II wyd.; *Zawisza Czarny*.

kwie; mówiłem i redaktorowi Ilustracji Polskiej i Krytyki, że powinni Panu Szanownemu, jako naszemu przyjacielowi, posyłać. Przynętki, ale czy tak robią — nie wiem. Adres jednej i drugiej redakcji: Radziwiłłowska 8.

Zdrowie mi się troszkę poprawiło i zacząłem znów trochę pracować: Mam w planie rzecz większą, bardzo trudną, i rodzaj małego eposu o Janosiku, zbójniku, czy zbójcy góralskim, uosobieniu patriotyzmu Słowaków i ich oporu przeciw Węgom²⁶. Jest on zresztą słynny po obu stronach Tatr. To jest łatwe.

Ściskam rękę Szanownego i Kochanego Pana i łączę wyrazy serdecznego szacunku

Kaz. Tetmajer

Kraków 18 XII 1901

Sebastiana 10

14

Szanowny i Kochany Panie! Tylekrotne tak łaskawe zajęcie się moją poezją ze strony Kochanego Pana ośmiela mnie do przedstawienia wiersza, który może przy wolnej chwili, o ile się wyda tego godnym, raczyłyby Pan wciągnąć w liczbę swoich przekładów z polskiego²⁷. Nie pozwoliłbym sobie nigdy o to prosić, jest to tylko przedstawienie materiału.

Żądają ode mnie wiersza do Przewodnika Tatrzańskiego, ale ja tak jestem nieusposobiony do pisania teraz, że nic wymyśleć nie mogę. Niezdrowszy jestem, zacząłem powieść, poemacik epicki, dramat — i wszystko musiałem odłożyć do lepszego czasu.

Nie śmiem do Pani Maternovej pisać, aby jej się narzucać, ale podjęła się ona dawno przekładu *Otechłani*, niedawno zaś doniosła mi, że go odłożyła, a ja tymczasem odmówiłem innym czynionym mi z Czech propozycjom, jej dawszy upoważnienie; wyświadczyłyby mi Szanowny i Kochany Pan wielką przysługę, jeżeli, o ile to jest dla Niego możliwe, mógłby mi w tym względzie donieść słowo. Przepraszam bardzo za moją prośbę²⁸.

Wielką mam ochotę zajechać do Pragi, co by mi może było możliwym w marcu lub początku kwietnia, jak będę wracał znad morza, dokąd mam teraz zamiar jechać; cieszyłbym się bardzo na chwile spędzone w towarzystwie Szanownego i Kochanego Pana, którego przyjaźń tyle sobie cenię, a którego listy zawsze są dla mnie pokrzepieniem i zachętą. Nie otrzymuję znikąd w Polsce podobnych, ale za to wiele pism w mocno przeciwnym kierunku. Po prostu jestem tak sam w naszej literaturze, jak gdybym zrobił coś bardzo złego i szkodliwego. Ale mniejsza o to.

²⁶ Prawdopodobnie mowa tu o wierszach, które pt. *Janosik (O Janosikowym turnieju, Ballada o Janosiku i Szalamonównie Jadwidze, Legenda o Janosikowej śmierci)* weszły w skład wydanej w r. 1905 V serii *Poezjy*.

²⁷ W korespondencji wiersz ten się nie dochował, nie można więc rozstrzygnąć, który to był.

²⁸ Paula Maternová, tłumaczka literatury polskiej i rosyjskiej, wielbicielka twórczości Tetmajera, o którego dziełach zamieszczała często recenzje w Słowanskim přehledzie A. Černego. Jej przekład *Otechłani (Propast)* ukazał się w Pradze w r. 1902 nakł. J. Vilímka.

Proszę przyjąć wyrazy mego najszczerzego szacunku i najszczerzej przyjaźni, Pani Kvapilowej i Córce Państwa najuprzejmiejsze wyrazy

oddany i wierny
Kaz. Tetmajer

Kraków 31 I 1902
Sebastiana 10

15

Kraków 12 III 03

Wielce Szanowny, Kochany Panie!

Winszuję przede wszystkim debiutu Córki Pańskiej i życzę powodzenia²⁹! Z daleka szczerze koleżeńskie życzenia przesyłam. Cieszę się bardzo, że Szanowny i Kochany Pan znajduje moją ostatnią książkę nienajgorszą — ale to, co mi Pan donosi o moim koledze, to naprawdę wysoce interesujące. Czy to już wyszło w książce, czy tylko się po pismach drukuje? Czy on tak samo jak ja cofa się wstecz trochę, czy też opisuje współczesne rzeczy? Z pewnością będą u nas tłumaczyć³⁰.

Oldrzychta i Boženę zaniechałem³¹. Długo chorowałem w zeszłym roku, wszystkie moje zamiary spełzyły na niczym, a potem napisałem w jesieni i w zimie w Zakopanem 1 tom nowel góralskich³². Do drugiego mam zamiar zaraz się zabrać. Chcę też wydać już tom V poezyj — i cieszę się, że będę mógł Kochanemu Panu książkę posłać. Już mię to mierzi, że tak długo trwa³³.

Ale co najważniejsze: co Kochanemu Panu dolega? Na co Pan cierpi i jaki stan zdrowia obecnie? Będę wdzięczny za słówko wiadomości. Sądzę, że przecie nic poważnego? Ja teraz ze zdrowiem — dziękuję za pamięć — jestem niezły; w zimie byłem przemęczony, bom pisał równocześnie nowele i robiłem korekty z nich do pism, do drukarni (spieszylem się, więc książka zaczęła się drukować, nim ją skończyłem) oraz korekty z tłumaczeń niemieckich *Melancholii*, *Wrażeń* i tychże nowel góralskich. Jak one wyjdą po niemiecku? Bóg raczy wiedzieć. Moja tłumaczka, hr. Castell (Immendorf), i wydawca, Polak, Marchlewski w Monachium, napocili się dosyć, aby Smasiów, Kóslów i Chrońców poniemczyć — ale oni się nie dali, co im wprawdzie chwalić trzeba, ale na czym ich autor dobrze nie wyjdzie³⁴.

²⁹ Córka Fr. Kvapila, Bożena, zajmowała się malarstwem.

³⁰ Nie można odgadnąć, kogo Tetmajer ma na myśli. Pisarzy i poetów czeskich, których twórczość można by uznać za pokrewną Tetmajerowi, jest w pokoleniu modernistycznym kilku.

³¹ Zob. przypis 23.

³² *Na skalnym Podhalu*.

³³ Seria V *Poezjy* wyszła dopiero w r. 1905.

³⁴ Ciekawy szczegół o polskim rewolucjonście. W jego wydaniu ukazało się po niemiecku *Na skalnym Podhalu* w r. 1903 jako *Aus der Tatra. Erzählungen*, autorisierte Übersetzung von J. v. Immendorf, München, dr J. Marchlewski u. Co, Internationale Novellen-Bibliothek, nr 2,

Niemców nie cierpię w ogóle (znam prywatnie bardzo sympatycznych) i te przekłady niemieckie uważam za przedpokój do salonu Zachodniej Europy, przez który albo uda mi się wejść, albo nie... Moim marzeniem jest Anglia i Ameryka; na Francji — to dziwne i wbrew naszej polskiej tradycji — nie zależy mi, mam jakąś antypatię do suchego *esprit* francuskiego. Ale to wszystko może są tylko „próżne sny” — i najpewniej tak.

Serdeczne pozdrowienia i uściski ręki. Z prawdziwym i wysokim szacunkiem

Kaz. Tetmajer

16

Kraków 3 III [? IV?]04

Wielce Szanowny i Kochany Panie!

Serdecznie dziękuję wraz z całą rodziną za wyrazy współczucia z powodu niespodzianej śmierci mojej biednej ciotki; prosimy podziękowanie nasze wyrazić żonie i córce. Dowód pamięci Czcigodnych Państwa w takiej chwili wzrusza nas głęboko.

Zawsze najszczerzej Szanownemu Panu oddany i za jego łaskawą przyjaźń wdzięczny

Kaz. Tetmajer

17

Redakcja Działu Literackiego Gońca, Warszawa, Zgoda nr 15.

Szanowny i Kochany Panie! Szczęśliwy byłbym mogąc wydrukować oryginalnie po polsku napisaną rzecz jaką Pańskiego pióra, szkic jaki literacki. Drobne usterki pozwolę sobie poprawić. Warunki moje niestety muszą być skromne: 6 kop. od wiersza druku.

Jestem po prostu zawałony robotą³⁵ — piszę więc z konieczności tylko te parę słów licząc na łaskawą i przychylną odpowiedź.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy najszczerzego szacunku

Kaz. Tetmajer

16 III 05

18

Kraków 29 IV 05
Smoleńska 19

Szanowny i Kochany Panie! Odebrałem teraz książkę Pańską *Kdyż kvetly máky*³⁶, za którą bardzo serdecznie Kochanemu Panu dziękuję. Pismo moje w niedługim czasie pomieści sylwetkę drogiego Pana; będzie to moją największą przyjemnością redaktorską, jaką dotychczas miałem. A teraz czekać będę, aż mi, Kochany Przyjacielu, sam co przysłać raczysz w Twojej pięk-

Polnische Autoren. *Melancholia* wyszła w roku następnym: *Melancholie*, deutsch von J. v. Immendorf, München 1904, dr J. Marchlewski u. Co. Drugie wydanie: München 1906, Etzold u. Co.

³⁵ Podkreślenie Tetmajera.

³⁶ *Gdy kwitły maki*, zbiorek poezji Fr. Kvapila.

nej (bez komplementów) polszczyźnie. Ja na parę tygodni opuściłem Warszawę, po prostu trochę odetchnąć. Oby się tam już jakoś życie możliwym stało! Ja nie mam nadziei na szybkie reformy, chyba że wojna stanie się zupełną klęską Moskali... Są między nimi ludzie, ale ogół to „tołpa”, ciemna masa, a rząd od góry do dołu łotry. Czy czytał Pan *Czerwony śmiech* Andrejewa? Genialna rzecz. Więcej warte niż cały Gorki³⁷.

Serdecznie drogiego Pana pozdrawiam i jeszcze raz za książki dziękuję
najszczerzej oddany
Kaz. Tetmajer

19

Wiedeń VII
Siebensterng. 15
bei Frau Ziffer

Drogi i Kochany Panie! Pod moją niebytność wprawdzie, ale z mego polecenia wydrukowano sylwetkę, którą Panu posiłam.

Serdeczne pozdrowienia
od szczerego oddanego
Kaz. Tetmajera

5 V 05

20

Szanowny, Kochany i najlepszy Panie!

Nie odpowiadałem, nie podziękowałem za list Pański z powodu *Revolucji*, bo w tymże samym czasie ukazała się pierwsza jej krytyka (w Krytyce), gdzie zmieszano ją z błotem, nazwano śmieszną, sprofanowano i wyrażono życzenie, aby o niej jak najprędzej zapomnieć³⁸. Myślałem więc: jeżeli to jest naprawdę tak złe, to lepiej cicho siedzieć. Ale otóż pokazała się w Warszawie jedna recenzja, potem druga: *Revolucję* nazwano dziełem „olbrzymim”, przyznano mi „geniusz”, jedna z recenzji nosi tytuł *Obok Działów i Nieboskiej* i obok nich ją stawia³⁹, więc list Pański nie jest już jedynym głosem pochwały. Ja, drogi i szanowny Panie, doskonale wiem, jak daleko mojej pracy do dzieł naszych wielkich poetów, ale zawsze pamiętać będę, że pierwsze słowo uznania dla mojej nowej „kariery literackiej”, która się z *Revolucją* zaczęła, wyszło od Pana. Pan jest dla mnie jak jakiś dobry duch, nie dający mi wątpić. Ale

³⁷ Leonid Andrejew (1871—1919), powieściopisarz, nowelista i dramaturg; głosił zasady liberalne. Wobec *Revolucji* Październikowej zajął stanowisko wrogie. W tych latach był w Polsce tłumaczony i popularny, jego *Czerwony śmiech, fragmenty z odnalezionego rękopisu*, ukazał się właśnie po polsku w r. 1905 w przekładzie Amico Albani(?); tę wersję zapewne Tetmajer poznał.

³⁸ W t. I *Krytyki* z r. 1906 jest artykuł Jana Stena pt. *Poezja rewolucji* (m. in. o *Revolucji* Tetmajera).

³⁹ Bibliografie nie notują recenzji pod takim tytułem; wśród znanych ocen *Revolucji* są rzeczywiście bardzo pochlebne (np. w *Tyg. Ilustr.*, w *Świecie*).

niech mi Pan wierzy, że chciano⁴⁰ mię zepchnąć i uprzętnąć, przemilczając, co we mnie dobre, lub bagatelizując, rozdmuchując na cztery strony wszystko, co złe. Aż może tym brulionem — bo *Rewolucję* jako brulion kilkutygodniowej roboty dałem do druku — uda mi się przełamać tę niechęć lub rezerwę, z jaką mię sądzono.

Jestem w Zakopanem i proszę zgadnąć, czym się zajmuję? Oto wychowywaniem mego czteroletniego synka, tak zwany owoc grzechu, który ma tak rozwiniętą czaszkę, że na niego kapelusza trudno dobrać, i fenomenalnie rozwinięty umysł. I myślę sobie — bo to dziecko ma jakiś olbrzymi podkład fantazji i temperamentu, i inteligencji — że to może będzie ten Tetmajer, na którego się Karol, Józef, Władysław, Adolf, Włodzimierz i Kazimierz Tetmajerowie złożyli pośrednio i bezpośrednio, bo to wszyscy byli ludzie, którzy coś robili i zrobili. Oby tak było!

Gdzie Szanowny Pan lato spędza?

Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku i najszczerzej przyjaźni.

Kaz. Tetmajer

Zakopane 26 VI 06

21

Wielce Szanowny i Kochany Panie! Tłomaczenia dziś otrzymałem — serdecznie i szczerze dziękuję. Polecam wysłać z Krakowa VII, ostatni, tom moich poezyj⁴¹. Jestem zawsze niezmiernie wdzięczny Szanownemu Panu za tyle łaskawą pamięć o mnie. Proszę przyjąć wyrazy szczerzej i prawdziwej przyjaźni oraz najwyższego szacunku i poważania

Kaz. Tetmajer

Zakopane 10 I 13

P. S. W tej chwili także spostrzegam życzenia Państwa noworoczne — byłbym je wysłał do Pragi, gdyby w moich przejazdach z Warszawy do Zakopanego i z powrotem adres — który, jak mi się zdaje, jest obecnie zmieniony — nie był mi wraz z innymi zginął. Dziękuję i proszę przyjąć dla Siebie i Rodziny Swojej najżyczliwiej przesłane życzenia wszelkich pomyślności.

O mistrzostwie przekładów mówić jest zbyt cennym — czytając wiersze miałem wrażenie, że je czytam po polsku.

22

Wielce Szanowny Panie!

Na list Pański dopiero teraz odpisać mogę. Przez całe życie nie byłem tak zajęty jak teraz. Od 15 VI prowadzę dwutygodnik założony przez nasz Naczelny Komitet Narodowy⁴², a choć to jest dwutygodnik, będąc zarazem redaktorem, wydawcą, współpracownikiem i administratorem, mam wyżej uszu roboty.

⁴⁰ Podkreślenie Tetmajera.

⁴¹ Wyszedł w r. 1912.

⁴² Praca Narodowa. Dwutygodnik poświęcony sprawom Naczelnego Komitetu Narodowego. Zakopane.

Serdecznie W. Szanownemu Panu dziękuję za przesłanie mi pisma z krytyką tłumaczeń, również za wiadomości w liście. Nie wątpię, że piękny przekład otwiera drogę tym rzeczom do umysłów czeskich. Jestem W. Szanownemu Panu niezmiernie wdzięczny za podjęcie tej pracy. Żałuję tylko, że się niczym odwdziżyć nie mogę⁴³.

U nas wszystko wojną żyje. Ważą się nasze losy, ale najstraszniejszą myślą by było, gdyby się nie ważyły. Nie powinno wrócić ani to, co Polska przeszła, ani nie powinno być dalszego ciągu jej dotychczasowego życia. Że jednak nic nie jest jeszcze wyraźnie pewnego, błądzimy — no i wymyślamy sobie po polsku.

I moja akcja napotkała już tego gatunku opozycję i niezadowolenie, że pomyślałem sobie: gdy kto w tłumie krzyknie: złodziej! — to się przecież tylko złodziej obrazić powinien. Ale trudno: co będzie, to będzie.

Raz jeszcze serdeczne podziękowanie składam W. Szanownemu Panu i proszę przyjąć moje najszczersze pozdrowienia dla Siebie i Swojej Rodziny.

Szczerze oddany i pełen wysokiego szacunku

Kaz. Tetmajer

Zakopane 8 VIII 15

23

Wielce Szanowny i Kochany Panie!⁴⁴

Już drugi rok w tych „sztrapacach” wojennych o niczym się nie myśli i nie pamięta zwyczajnym. List Pański mi tu przystali, gdzie bawię chwilowo; serdecznie dziękuję za życzenia i niemniej serdeczne dla W. Sz. Kochanego Pana i całej Jego Rodziny przesyłam.

II. Tygodn. Polski wychodzić od stycznia przestał. Ja też już referentem N. K. N. nie jestem — złożyłem tę godność ze względu na stosunki zakopiańskie. U nas ciągle to samo. O Warszawie mało się wie. Książki jednak po trochu wychodzą, powieści i poezje, tylko mniej.

Czy nie byłoby dobrze pierwszego tomu przekładów Pańskich np. do Czasu, do Reformy *etc.* przesłać. Bo tu o nich nikt nic nie wie⁴⁵.

Serdeczne wyrazy przyjaźni i wyrazy wysokiego poważania, także dla obu Pań Łaskawych⁴⁶ wyrazy wysokiego poważania przesyłam

Kazimierz Tetmajer

Kraków 7 I 16

⁴³ W r. 1915 ukazał się nakładem Czeskiej Akademii w wydawnictwie Zbiór Poezji Światowej I tom wyboru poezji Tetmajera (*Poesie I*) w przekładzie Fr. Kvapila.

⁴⁴ List ten napisany jest bardzo niewyraźnym, nerwowym pismem.

⁴⁵ Mowa tu o pierwszym tomie wspomnianego już przekładu wyboru poezji Tetmajera, który pt. *Poesie* wyszedł w r. 1915.

⁴⁶ Dla żony tłumacza i jego córki, Bożeny.

Wielce Szanowny, drogi Panie!

Tom drugi moich poezyj w przekładzie Pańskim otrzymałem⁴⁷. Sprawił mi on prawdziwą niespodziankę, gdyż nie oczekiwałem go w czasie wojny. Serdecznie dziękuję. Ten wysoki honor, że w zbiorze poezji światowej się znalazłem, iż widzę się tam obok pierwszych imion naszej poezji narodowej, obok — aż może zabawnie powiedzieć — pierwszych imion poezji świata, mam Panu do zawdzięczenia. Umieję to ocenić — zarówno dobrze, jak dobrze wiem, że miara w tym wypadku jest bardzo rozciągnięta.

Nie odpisałem zaraz po otrzymaniu książek, za które ślicznie dziękuję, gdyż byłem niezdrów — zdawało mi się, że zanosi się na jakąś złą chorobę. W ogóle zdrowie moje jest mi straszną przeszkodą we wszystkim; dziś dopiero mogę list pisać, a piszę go bezpośrednio po rzuceniu pierwszych stu wierszy dramatu biblijnego z *Nowego Testamentu*⁴⁸. Przyślę go W. Sz. Panu, o ile napiszę i wydrukuję — tymczasem wyjdzie moja książka mała, dotycząca bieżącej chwili — tę prześlę zaraz po wyjściu⁴⁹. Niestety, przy przekładach moich muszę wierzyć Panu „na słowo”, że są dobre, ale słowo to zupełnie⁵⁰ mi wystarcza. Czasem przerzucając wiersze moje po czesku, mam obawę, że przekład ich jest podobny do przekładów Słowackiego, gdzie tłumaczenie często gęsto było lepsze niż oryginał. Nie piszę dla żadnego komplementu — język czeski wydaje mi się mieć więcej jędrności niż polski, tonów krótkich, których my jesteśmy w pewnej mierze pozbawieni, a które dają dźwięk, podobnie jak swój nieporównany dźwięk daje akcent rosyjski. Nasz język jest inaczej, monotonna skonstruowany.

Z ciekawością dowiem się, jakie przyjęcie spotkało drugi tom mojej poezji w Czechach; tymczasem proszę przyjąć moje gorące, szczere podziękowanie za tyle trwałej pracy, tyle dobrej woli i chęci. Dodam, że rozmawiając kiedyś z prof. literatury polskiej, Ignacym Chrzanowskim (nie poetą), przekonałem się, że on nie wiedział nie tylko o wydawnictwie polskiej poezji przez Czeską Akademię, ale w ogóle o wydawnictwie danym nie wiedział. Byłoby dobrze polskie przekłady Zbioru Światowej Poezji 'prześiać' krakowskiej Akademii Umiejętności i Bibliotece Jagiellońskiej. Ja tego sam nie czynię, gdyż będąc w zupełności ignorowany przez uczony świat krakowski nie chcę tego uczynić.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania wraz z serdecznymi uściskami dłoni

bardzo wdzięczny
Kazimierz Tetmajer

Kraków 20 V 16
Loretańska 3

⁴⁷ *Poesie*, t. II ukazał się właśnie w r. 1916.

⁴⁸ *Judasz*.

⁴⁹ „Bieżącej chwili” dotyczą: *O żołnierzu polskim* (1915), *W czas wojny. Nowele* (1916) i *Cienie* (1916).

⁵⁰ Podkreślenie Tetmajera.

25

Wielce Szanowny, Zacny i Kochany Panie!

Pisma z recenzjami otrzymałem, dziękuję bardzo. Żałuję niezmiernie, że wskutek mego wyjazdu z Zakopanego w lutym, a przywiezienia stamtąd moich rzeczy dopiero w kwietniu, zginęły mi poprzednio łaskawie nadesłane pisma pragskie. W ostatnim liście swym wzmiankuje Szanowny Pan *Erotyki*. *Erotyki* były tylko wyborem z kilku tomów poezyj — nie zawierały ani jednego nowego wiersza.

Wobec zapowiedzi przekładu *Qui amant i Pour passer le temps* oktawą — mam jedną prośbę: A mianowicie, czyby Szanowny Pan nie wcielił do tego zbioru *Listów Hanusi*, chociażby tylko szeszczonech. W danym razie przysłałbym objaśnienie niezrozumiałych wyrażeń (*Poezje* VI). Te listy są o całe niebo lepsze od nie lubianego przeze mnie *Qui amant* (marmolada), także od lekkiego *Pour passer...* Niedawno ktoś tu najwyżej je stawiał z całej mojej liryki.

Obecnie pracuję nad wielką rzeczą wierszem o temacie ogólnoludzkim. Ponieważ częściowo drukuję, mam nadzieję skończyć we wrześniu⁵¹.

W tych dniach uczyniono mi propozycję wydania wyboru poezyj⁵² — po dwu wyczerpanych — cieszę się wielce, że poświęcając ten wybór Szanownemu Panu złożę publiczny wyraz, jak wysoko sobie cenię świetną i znakomitą pracę Szanownego Pana nad moją poezją. Dlaczego nikt nie przyswaja literaturze polskiej poezji czeskiej (po krótkich usiłowaniach) — nie rozumiem. Jest to nasza strata i jeden z naszych kulturalnych błędów.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

oddany i obowiązany

Kaz. Tetmajer

Kraków 9 VII 16

P. S. Pod szeszczeniem rozumiem pozostawienie tekstu góralskiego, bliższego słowaczynie niż nasz język książkowy, a zatem i czeskiemu, z ułatwieniem zrozumienia. Jestem może zbyt śmiały w nasuwaniu Sz. Panu tej myśli; ośmiela mnie tyle już łaskawej uwagi, poświęconej ze strony Sz. Pana moim pracom.

26

Wielce Szanowny i Kochany Panie!

Miło mi bardzo, że W. Sz. Pan przyjął moją ofiarę trzeciej antologii moich wierszy.

Co do p. Bunikiewicza⁵³, po powtórnej wzmiance w liście W. Sz. Pana, napisałem do mego „przyjaciela”, redaktora *Czasu*, że wskutek zapytania

⁵¹ *Judaż. Tragedia w 4 aktach.*

⁵² W r. 1916 wyszły tylko poezje Tetmajera pt. *Cienie; Poezje wybrane* (wyd. jubileuszowe) ukazały się w r. 1917.

⁵³ Witold Bunikiewicz, literat-poeta, w czasie pierwszej wojny światowej przebywał w Pradze i nawiązał kontakt z literatami czeskiimi. Owocem tego były artykuły Bunikiewicza o tej literaturze oraz przekłady z niej. W r. 1924 wyszła w jego tłumaczeniu antologia, *Współczesna liryka czeska.*

W. Sz. Pana zapytuję go o artykuł p. B., którego zapewne „wysoka polityka” nie dopuściła zamieścić. Zapowiedział odpowiedź, ale nie dał, wobec czego nazajutrz napisałem mu, że „żart na stronę i że zawiadomiłem W. Sz. Pana, iż Czas dawno wydrukował, tylko ja o tym nie wiedziałem”. Na to także nie dał odpowiedzi. Oto jest obrazek. Literatura w ogóle jest w Krakowie traktowana więcej niż po macoszemu — ja się tu czuję jak na wygnaniu wobec Warszawy, a gdy czytałem, z trudem, czeskie oceny, nie chciało mi się wierzyć, że do mnie się odnoszą.

I W. Sz. Pan, i oceny owe wspomnianie o pewnym pokrewieństwie moich wierszy z Vrchlickym — honor to niemały, niestety niesprawdzalny dla mnie, gdyż czytać go nie mogę, a przekładów polskich V. tak jak nie ma⁵⁴. Myślę, że ekлекtyzm i forma robi pewną wspólność. Czech, który by umiając po polsku napisał kilka słów o przyjęciu antologii W. Sz. Pana w Czechach do której z gazet polskich, oddałby mi wielką przysługę, bo cała moja egzystencja jest związana z moim stanowiskim literackim, a stanowisko to w Krakowie jest negowane na całej linii.

Komentarz do *Listów Hanusi* przyślę, Mój wielki — to jest długi — dramat o Judaszu już w 1/3 IV aktu — zdrowie mi przeszkadza, inaczej byłby już gotowy.

Życzę W. Sz. Panu i całej jego rodzinie najmiłszych wakacyj — łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku oraz prawdziwego zobowiązania

Kaz. Tetmajer

Kraków 22 VII 16.

27

Kraków 1 [?] V18
Hotel Wiktoria

Wielce Szanowny i Kochany Panie!

Tegoż dnia, kiedy spotkałem tu Adolfa Černego i po 27 latach niewiedzenia Jarosława Kvapila⁵⁵, którego jako młodego dziennikarza poznałem w Pradze, i kiedy poznałem byłego legionistę Dostala⁵⁶, otrzymałem Pańską

⁵⁴ Niezupełnie odpowiada to prawdzie. W roku 1916 nie tłumaczono już u nas Vrchlickiego (zmarł w r. 1912), ale lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte minionego stulecia stanowiły okres dużego rozgłosu poety w Polsce. Z tego czasu pochodzą bardzo liczne przekłady polskie. Znaczna ich część rozproszona jest po czasopiśmie; były jednak i osobne wydania, np. dokonany przez Miriama przekład całego zbioru *Duch i świat* (1884), obszerny *Wybór poezji* Vrchlickiego przez Br. Grabowskiego (1900) czy wreszcie zbiór tłumaczeń Konopnickiej w serii *VI Poezji w nowym układzie* (1904).

⁵⁵ Jarosław Kvapil (1868—1950), dziennikarz, poeta, dramaturg, duże zasługi dla kultury czeskiej oddał jako długoletni reżyser i dyrektor Teatru Narodowego w Pradze. Po drugiej wojnie mianowany był „narodowym artystą”.

⁵⁶ Prawdopodobnie Ferdynand Dostał (1881—1931), literat, autor opowiadań.

książeczkę z tak serdecznie mi miłą dedykacją⁵⁷, tak że był to dla mnie rzeczywiście czeski dzień, tym więcej że wieczorem Kvapil Jarosław i Černý byli ze swoją sprawą wśród przeszło 20 osób w polskim teatrze⁵⁸.

Dziękuję Kochanemu Panu za Jego śliczny, tyle łaskawie mi nadesłany dar; niedługo będę mógł z mej strony prosić o przyjęcie mojej nowej pracy⁵⁹.

Nie pisałem do W. Sz. i Kochanego Pana dawno; przyczyną tego była trudna do uwierzenia nawet dla mnie samego katastrofa z lekarzem chorób nerwowych, która mnie na 15 miesięcy wytrąciła po prostu poza obręb żywych ludzi. Nie będę tu dłużej o tym mówił; może przyjdzie czas na poruszenie tej bezprzykładnej rzeczy, w której jedno tylko nie było dla mnie obojętnym: to jest kompletna apatia Krakowa, gdzie człowiek niekrakowski może być w biały dzień do studni na Rynku wpuszczony. Nie pora na to, aby mówić o tym; po prostu ocalałem⁶⁰.

Černý i Kvapil J. zapraszają do Waszej pięknej, wspaniałej i Złotej Pragi na jubileusz Waszego Narodowego Wielkiego Teatru; być może, że uda mnie się do Pragi wybrać, miasta, które mi zostawiło niezatarte wspomnienie. Szczęśliwy bym był, gdybym mógł zacząć, szlachetną i tyłą wdzięczności obowiązującą mnie dłoń W. Sz. Pana uściskać i osobiście i cześć moją, i podziękowanie za wprowadzenie w czeską literaturę wyrazić.

Proszę przyjąć zapewnienie mego najwyższego szacunku i zawsze jednakię przyjaźni

głęboko oddany

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

28

Wielce Szanowny Panie!

Otrzymałem poezje Pańskie, poematy tak wielkim uczuciem natchnione. Imię Wielce Szanownego Pana otoczą wieńcem prawego i wzniosłego patrioty. U nas, niestety, pisać nie można. Chaos — krew się polska leje we wschodniej Galicji, nowe legie młodzieży polskiej na stracenie — rok 14, 15, 16, 17, 18 się kończy! Ja się obawiam, że Polska pozostawiona sama sobie, otoczona będzie wrogami — już się obawa ziszcza. Niech Niemcy przyjdą do siebie, Rosja stanie na nogach, Rusini miast sojuszników, zaciętymi wrogami stać się mogą. Osobiście wydaje mi się zbawieniem sojusz z Czechami, przez Cze-

⁵⁷ W roku 1918 wyszły dwa zbiorki patriotycznych poezji Fr. Kvapila: *Žalmy přítomnosti (Psalmy teraźniejszości)* i *Bělohorské melodie (Białogórskie melodie)*.

⁵⁸ Jarosław Kvapil i Adolf Černý przyjechali do Krakowa z zaproszeniem na uroczysty zjazd w Pradze, w maju tegoż roku, z okazji rocznicy założenia kamienia węgielnego pod budowę Teatru Narodowego. Zjazd ten zorganizowany był jako wielka narodowo-słowiańska manifestacja. W skład przybyłej nań licznej delegacji polskiej weszli m. in.: J. Kasprowiez, Włodzimierz Tetmajer, A. Skarbek, W. Witos i Moraczewski.

⁵⁹ *Aforyzmy* lub *Płynące fale. Romans*.

⁶⁰ Podkreślenie Tetmajera.

chów z Południową Słowiańszczyzną. Tu przynajmniej sojusz będzie sojuszem, a Wasza wyższa w wielu punktach i odżywająca starsza kultura może oddziaływać zbawiennie.

Was, Wielce Szanowny i Godny Czci Panie, jako przyjaciela Wszechsłowiaństwa i Polaków boleć to⁶¹, co się u nas dzieje.

Raz jeszcze dziękuję serdecznie za Pańskie poematy i proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania i szacunku —

prawdziwie oddany i obowiązany
Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Kraków 14 XI 18
Karmelicka 14

29

Wielce Szanowny Panie! W tej gmatwaniu publicznej a i osobistej, w którą mnie śmierć niespodziana jednego z księgarzy naszych wprowadziła, nie zdołałem dotąd wyrazić W. Sz. i Czcigodnemu Panu mego serdecznego podziękowania za przesłane mi *Žalmy přítomnosti*, te piękne, natchnione poematy Czech⁶². Podziwiam niesłabnącą moc daru poezji, która stawiała Wielce Szanownego Pana pośród wielkich poetów słowiańskich.

U nas ani się pisze, ani działa i dzieje podobnie jak u Was. Wszystko się klóci z sobą i sprzeciwia sobie nawzajem, gdyż nie ma żadnej możliwości stworzenia kierunku, który by wszystkie kierunki mógł wchłonąć; naturalnym jest, że każdy kierunek widzi w sobie cel, ale w ten sposób Polska nie powstanie. Obawiam się Niemców, może tym bardziej, im więcej stracą i zapłacą, podłej nad wszelki wyraz roboty austriackiej i Rusinów; zdaje mi się, że tylko absolutna wojskowa, ale genialna dyktatura mogłaby Polskę wyprowadzić z chaosu, posiadając oddaną sobie pewną, mocną armię, której obecnie nie ma.

Polityczne partie łamią się nawzajem. Trzeba Napoleona i jego brata Lucjana, który go do władzy pięścią popchnął. Tymczasem wszystko grozi.

Raz jeszcze dziękuję za tyle cenny dar Wielce Szanownemu i Czcigodnemu Panu i zasylam serdeczne pozdrowienia z wyrazem głębokiego poważania i najuprzejmiejzymi ukłonami dla Jego Rodziny.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Kraków 30 XI 18
Karmelicka 14

30

Wielce Szanowny i Koch[a]n[y] Panie⁶³!

Stan moich oczu tłumaczy, że piszę ołówkiem niebieskim. Korzystam z okazji, aby Panu podziękować za list Pański, który mi prawdziwą sprawił radość. Od 16-go roku wielkim i niewypłacalnym jestem Czcigodnego Pana

⁶¹ W pośpiechu widocznie opuszczony wyraz (zdaje się: „musi”).

⁶² Przypuścić można, że Tetmajer zapomniał o poprzednim liście.

⁶³ List napisany bardzo niewyraźnie niebieskim ołówkiem. Był przez kogoś osobiście doręczony.

dłużnikiem. Nadałeś mi Pan honor, któremu nic nie zrówna⁶⁴. To jest grzech naszej Akademii, że podobnego wydawnictwa nie wprowadza w życie. U nas ono potrzebne nad wszelki wyraz, a dokładne i ścisłe. Ciężki żywot, który mi przypadł w udziale, ożłaca słowo życzliwe. Praca moja zahamowana została...⁶⁵ sposobami od lat kilku — teraz już i oczy odmawiają. Jednakże być może, że uda mi się stworzyć możliwość jeszcze poezji.

Bardzo serdeczne wyrazy, najserdeczniejsze życzenia zdrowia i dobra zasyła

pełen szacunku i przyjaźni

Jan.....⁶⁶

Tetmajer de Przerwa

Warszawa 9 VII 1923
(Kurier Warszawski)

31

[List niemożliwy do odczytania. Z dających się odcyfrować fragmentów wynika, że zawiera on gratulacje z powodu 70. rocznicy urodzin Fr. Kvapila, podziękowanie za dedykację I tomu antologii współczesnej poezji polskiej (*Polská moderní poesie* I, Praha 1922), obietnicę zrewanżowania się dedykacją nowego wyboru własnych poezji oraz życzenia dla córki Kvapila, Bożeny, by kontynuując polonofilskie tradycje ojca była łączniczką malarstwa czeskiego i polskiego.

Zdaje się, że Kvapil prosił o antologię młodszej poezji polskiej. Tetmajer bowiem pisze, że takiej antologii nie ma jeszcze w książkowym wydaniu, ale że „zwróci się w odpowiednim kierunku”.

Datowane: Warszawa 5 III 25, Hotel Europejski].

⁶⁴ Tetmajer ma na myśli dwutomowy wybór swoich poezji, który nakładem Czeskiej Akademii wyszedł jako nr 122 wydawnictwa Zbiór Poezji Światowej w latach 1915—1916.

⁶⁵ Wyraz nieczytelny.

⁶⁶ Wyraz nieczytelny, zaczynający się prawdopodobnie na *K*, ale nie dający się odczytać jako „Kazimierz”.